

W kwestii przeciwdziałania suszy nadal robimy za mało

25 maja 2022

Susze towarzyszą nam latem, co roku od kilku lat. W kwestii ich zapobiegania robimy ciągle za mało – ocenił hydrolog, wiceprezes PAN prof. Paweł Rowiński. Podkreślił, że rośnie jednak świadomość deficytu wody i tego, że należy o jej zasoby dbać.

W połowie maja zastępca dyrektora Centrum Hydrologicznej Osłony Kraju IMGW-PIB Grzegorz Walijewski powiedział PAP, że od 2015 r. w Polsce mamy permanentną suszę, która zajmuje coraz większy obszar. Mowa o suszy meteorologicznej, która później przeradza się w suszę rolniczą lub glebową.

„Aktualna sytuacja hydrologiczna kraju jest bardzo trudna. Właściwie w całym kraju możemy mówić o bardzo dużym deficycie wody w glebie” – podkreślił w rozmowie z PAP hydrolog i wiceszef Polskiej Akademii Nauk prof. Paweł Rowiński. Szczególna trudna sytuacja jest na Nizinie Polskiej, np. w Wielkopolsce na obszarze dorzecza Warty środkowej. Tam mamy do czynienia z suszą hydrologiczną, charakteryzującą się obniżeniem stanów wody w rzekach poniżej wieloletnich wartości średnich.

Prof. Rowiński wskazał na niepokojąco niską wilgotność gleby na terenie Polski. W skali wilgotności gleb od 0 do 100 procent, gdzie 100 to największe nasycenie gleby wodą, obecnie w Polsce w wielu miejscach spadło ono do poniżej 30 proc. „W większości rejonów w kraju te deficyty wilgotności są znaczące. Oznaczać to może, że plony będą mniejsze lub będą gorszej jakości, a co za tym idzie – mogą wzrosnąć ceny żywności” – wskazał naukowiec. Poinformował, że można we własnym zakresie sprawdzać stopień wilgotności gleb w Polsce w specjalnym serwisie IM GW:

<https://stopsuszy.imgw.pl/wilgotnosc/>.

Prof. Rowiński przestrzegł przed niekontrolowanym nawadnianiem pól na większą skalę, bo wówczas wykorzystywane są wody podziemne. A one powinny być rezerwuarem, który możemy wykorzystać jako wodę pitną. Nawodnienia powinny być celowane i dokorzeniowe, jak robi się to w Izraelu. Powoduje to, że woda jest używana w sposób bardzo wydajny i nie jest tracona. „Nie wiemy, ile zużywamy wody w Polsce do nawodnienia. Jest to obszar nie w pełni kontrolowany przez państwo” – ocenił.

Jednym z powodów suszy w Polsce są globalne zmiany klimatu spowodowane przez człowieka – wskazał prof. Rowiński. „To prosta fizyka. Od początku poprzedniego stulecia temperatura wzrosła w Polsce o 1,7 st. C, co powoduje m.in. wzrost parowania” – wyjaśnił ekspert. Wyższe temperatury również w zimie powodują, że mamy coraz mniej opadów śniegu.

„A śnieg jest znakomitą rezerwuarem wody” – zaznaczył. Zmiany klimatyczne powodują też długie okresy bezopadowe. Zdarzają się natomiast coraz częściej gwałtowne opady, które powodują zagrożenia w postaci nagłych podtopień. „Po suszy potrafi przyjść powódź. W ten sposób mamy kryzys za kryzysem” – opisał. Od około 7 lat, co roku latem w Polsce jest susza. „Jeszcze w latach 1980. mieliśmy z nią do czynienia co kilka lat” – zaznaczył.

Zmiany klimatu to nie jedyny powód suszy w Polsce. „Problemem jest to, że Polska położona jest w takim obszarze, który jest zasadniczo deficytowy w wodę. Z prostej przyczyny: my jesteśmy daleko od oceanu. A wilgoć, która napływa nad Polskę, jest głównie znad Oceanu Atlantyckiego” – sprecyzował. Z drugiej w Polsce jest taki układ pasm górskich, który wilgoci znad oceanu nie zatrzymuje.

Co można zrobić, by susze były mniej dotkliwe? Ekspert wskazuje na retencję, czyli zatrzymywanie wody w miejscu, w którym ona pada. Od lat w Polsce zatrzymywanych jest 6,5 proc.

opadów., a np. w Hiszpanii – 50 proc. wody. Prof. Rowiński przekazał, że potencjał retencyjny Polski wynosi ok. 15 proc. „Oznacza to, że nadal jest dużo do zrobienia i należy te procesy przyspieszyć. Wszelkie prognozy klimatyczne pokazują, że susza będzie się powtarzać w przyszłości” – zaalarmował.

Prof. Rowiński powiedział, że w poprzednich dziesięcioleciach Polska popełniła mnóstwo błędów dotyczących gospodarki wodnej. Zamiast wodę zatrzymywać – pozbywano się jej. Wykonywano na dużą skalę meliorację pól.

„Od jakiegoś czasu zwiększa się jednak świadomość problemu deficytu wody w Polsce. Mówi się o tym problemie w mediach. Ludzie zaczynają zdawać sobie sprawę z tego, że woda jest takim dobrem, który należy oszczędzać. Od jej oszczędzania należy zacząć” – podkreślił.

W ocenie wiceprezesa PAN zajęcie się problemem gospodarowania wodą powinno być kwestią priorytetową i ogólnopolską, którą powinien zająć się nie tylko resort za nią odpowiedzialny. Ważne jest też przygotowywanie kadry inżynierów zajmujących się gospodarką wodną, bo ich nadal brakuje. „Mnóstwo pozostaje do zrobienia od strony systemowej” – zaznaczył.

Wodę można zatrzymywać na różne sposoby, a co do tego, jak to robić, nadal trwa dyskusja. Rowiński wskazał na to, że najlepsza byłaby retencja rozproszona – wiele oczek wodnych, obszary zielone między polami uprawnymi. W miastach ważne są liczne nasadzenia – wyliczył. W jego ocenie w tej kwestii dzieje się sporo, ale zmiany te następują nadal zbyt wolno.

Ekspert pytany o to, czy zatrzymywanie wody jest kosztowne, stwierdził, że tego typu inwestycje szybko się zwrócą. „Odpowiednie rozwiązania potrafią ograniczyć susze, która przecież przekłada się na straty. Zapobiegają też np. powodziom miejskim, które też wiążą się ze szkodami” – wskazał.

Pytany o to, jakie będą kolejne miesiące prof. Rowiński

stwierdził, że należy spodziewać się, że będzie nadal dość sucho. Zapowiadane opady w najbliższym czasie będą raczej przelotne, a nie rozłożone na dłuższy czas, co zapewniłoby odpowiednie nawodnienie gleby.

Autorstwo: Szymon Zdziebłowski

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl